Nr. 53 Kraków, piątek 6 marca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Budżet, konstytucja, przesilenie gospodarcze

Prace, pożal się Boże, parlamentu nad budżetem na r. 1931/32 dobiegają końca. Jeszcze Senat ma do 15 bm. uchwalić go, potem zostaje Sejmowi 15 dni czasu do oświadczenia się co do zmian przez Senat poczynionych — w ten sposób formalnie stanie się zadość przepisowi art. 25 konstytucji w brzmieniu nadanem mu ustawą z 2 sierpnia 1926.

Będzie więc Polska miała budżet uchwalony w artykułach i paragrafach; będzie też miała ramy wykonawcze w formie ustawy skarbowej — teraz: gospodaruj, panie ministrze Matuszewski tak, aby się zbytnio nie skompromitować tj. aby — jak mniemają mowcy BB — budżet miał tylko niewielki deficyt. Bo że deficyt będzie, na to wszyscy się zgadzają; rozbieżność panuje tylko co do tego, czy będą to dziesiątki czy setki miljonów.

Większość sejmowa myśli jednak, że po zakończeniu sesji budżetowej będzie mogła zabrać się do swego — tak w akcji wyborczej głoszono — naczelnego zadania: do zmiany konstytucji. Większość albo ma jakieś przyrzeczenia, że sesja nie zostanie, jak się to praktykowało w poprzednim Sejmie, odroczona albo chce bez przyrzeczeń zrobić próbę, czy się jej nie uda utrzymać bodaj samą komisję konstytucyjną w permanencji. Co do każdej z tych ewentualności nikt, także BB, nie ma pojęcia, bo rząd nie puszcza pary. Pytanie nawet, czy rząd uważa zmianę konstytucji nietylko za naczelne a wogóle za aktualne zadanie. I co do tego można śmiało wątpić, czy rząd ma jasne pojęcie, trudno bowiem tak często komunikować się z Maderą, a tylko tamtejszy „dystyngowany cudzoziemiec“ ma moc decydowania, czy chce zmiany konstytucji i czy uważa przeprowadzenie zmian bez swej bezpośredniej ingerencji za możliwe. A łatwo się domyśleć, że taka ingerencja na taki dystans nie może być skuteczną.

Mimo tych wątpliwości i niepewności większość zrobiła na własną rękę, gdyż rząd ani palcem nie kiwnął, pierwszy krok: przeprowadziła odesłanie swego projektu do komisji. Powie ktoś: to nie znaczy jeszcze, aby i praca w komisja była zapewnioną; wszak mamy precedens — w ubiegłym roku projekt tensam także był w komisji i poza szerokiem gadaniem nic z tego nie wyszło. Ba, dziś jest jeszcze gorzej — rozumie się dla projektu BB — niż w ubiegłym roku. Wtedy komisja konstytucyjna obradowała w czasie sesji budżetowej, której odroczyć przed terminem tj. przed definitywnem załatwieniem budżetu nie można było, podczas gdy dla komisji z tej sesji pozostaje tylko bardzo krótki czas, a przetrzymanie Sejmu poza nią jest właśnie niepewne, niewiadome.

Ogólnie biorąc, sesja budżetowa od grudnia do, dajmy na to w najlepszym razie, końca marca wypełniona była poza budżetem i epizodem jednodniowym poświęconym konstytucji całemu szeregowi innych spraw, które oczywiście nie mogły przejść obok najaktualniejszej dziś sprawy: przesilenia gospodarczego, ale przeszły obok niej w dziwny, całkiem niezwykły sposób. O przesileniu i o środkach zaradczych poza opozycją nie mówił właściwie nikt; rząd tę sprawę zignorował, jakby to była sprawa leżąca poza zakresem jego obowiązków, większość zaś widocznie musiała się zastosować do tej polityki wstrzemięźliwości i ograniczała się do — negowania dat i twierdzeń opozycji. W jednym tylko kierunku rząd i jego większość ujęły zagadnienie przesilenia gospodarczego, w kierunku najmniej oczekiwanym i pożądanym, mianowicie w spotęgowaniu przesilenia już dokonanemi i zapowiedzianemi obciążeniami podatkowemi. Widocznie zdaniem rządzących najlepszem lekarstwem na przesilenie gospodarcze jest przyzwyczajenie ludności do wstrzemięźliwości, bo jeżeli musi pracować dla państwa, nie może zarobić na życie — nie mogą ani robotnicy ani chłopi ani urzędnicy, gdyż państwo musi mieć blisko 3 miljardowy budżet.

Choć naokoło burza, my płyniemy dalej wesoło — coś podobnego i u nas się odbywa. We wszystkich państwach naokoło nas przesilenie gospodarcze jest centralnem zagadnieniem, obok którego nie myśli się o niczem innem; u nas taksamo się nie myśli ale się robi rzeczy, które to zagadnienie w najlepszym razie traktują jako dopust boży, przeciw któremu świętokradztwem byłoby wytężyć słabe siły ludzkie. Konstytucja — to inna rzecz. Wprawdzie powiada p. Holówko, że i do niej potrzebna jest pomoc boska, ale do przesilenia gospodarczego tylko ta wyższa siła może się wtrącić, ludzie zaś mają cierpliwie czekać.

# Sędzia Demant w Krakowie

Sędzia śledczy Demant był wczoraj w Krakowie i prowadził tu przesłuchania w związku z Kongresem Centrolewu. Przesłuchań tych dokonywał **nie w sądzie, lecz w wydziale bezpieczeństwa w województwie**. Przesłuchani zostali tam przez sędziego śledczego Demanta komisarz policji **Olearczyk**, różni **wywiadowcy** policyjni i tow. mgr. Zygmunt **Gross**, sekretarz krakowskiego OKR PPS; ten ostatni przesłuchiwany był przez dwie godziny. Pan Demant nie miał protokolanta i sam własnoręcznie spisywał protokół.

—ooo—

# Polskie osobliwości

Polska jest przeważnie krajem rolniczym, blisko 70% ludności żyje z rolnictwa. Mieliśmy też w ostatnich latach niezłe urodzaje; był nawet rok, kiedy żywiliśmy sąsiadów taniej aniżeli u nas zboże kosztowało. I co widzimy przy tej obfitości ludzi i zboża? Miljony ludzi w Polsce cierpi głód. Jeżeli przeszło 200 tysięcy bezrobotnych nie pobiera żadnego zasiłku ,czy wegetację ich i ich rodzin można nazwać życiem?

Jest jednak jeszcze jedna osobliwość: rolnictwo produkuje, ale nie ma komu swych produktów sprzedawać. Z jednej strony są one tak tanie, że nie opłaca się sprzedawać, z drugiej ludność nie ma za co kupować. Jest więc zboże na wsi, ale w mieście chleb jest drogi i niema za co go kupić. Jest obfitość mięsa, nabiału i jaj, ale dla wybranych — masy mogą je oglądać przez okna wystawowe.

Mamy w Polsce wielki przemysł włókienniczy. Takie centra jak Łódź, Białystok, Bielsko itd. mogłyby istnieć i w Anglji. Fabryki produkują, magazyny są pełne, ale ludzie chodzą bez koszul i w podartych ubraniach: nie mają za co kupować. Jak można myśleć o kupowaniu, kiedy w takiej Łodzi na 52 tysiące bezrobotnych tylko 12.000 pobiera zasiłki, reszta zaś skazana jest albo na żebranie albo — dosłownie — na zbieranie odpadków na śmietnikach.

Mamy w Polsce obfitość materjałów budowlanych. Drzewa jest tyle, że jesteśmy obok Rosji największym jego dla Europy dostawcą. Kamieni i piasku, cegieł i cementu mamy bogactwa naturalne i produkcję ogromną. A mimo to od z górą dziesiątka lat ruch budowlany u nas ledwie wegetuje. Ludzie są bezdomni, zasobniejsi płaciliby dość dużo za mieszkania — nie buduje się albo mało nowych domów się buduje. Stąd wynika, że materjały nasze za pół darmo wywozimy, u nas zaś panuje klęska mieszkaniowa.

Mamy w Polsce pokaźną ilość wielkich przedsiębiorstw, wielkich towarzystw akcyjnych, zasobnych w kapitały banków. Obok tego mamy mnóstwo małych fabryczek, miljony sklepów i sklepików, niezliczoną ilość małych warsztatów pracy. Nazywa się to ochotą czy pędem do pracy, a w rzeczywistości jest objawem największej naszej nędzy, gdyż te małe przedsiębiorstwa i sklepy prędko padają ofiarą: bankructwa, ugody, protesty wekslowe mnożą się w nieznany przedtem sposób — mówią, że ludzie chcą żyć, a żyje się często cudzym kosztem.

Mamy w Polsce wielką sieć kolejową, całą w rękach państwa. Monopol to olbrzymi, prawie bez konkurencji, to też ceny za przewóz są dowolnie ustanawiane, rządzi się kolejami nie po kupiecku, ale się urzęduje. Rezultat? Koleje są prawie bezczynne a w najlepszym razie wykonywują połowę tej roboty, do jakiej są zdolne. Rzecz zrozumiała: gdy zamiera przemysł i handel, przewozi się mniej towarów, ludzie mniej jeżdżą, gdyż interesów się nie robi. Pokutuje za to czynnik najniewinniejszy: personal, który się redukuje.

Takich osobliwości można w Polsce naliczyć legjon. Było źle, gdyśmy mieli marną walutę. Obiecywano i początkowo nawet tak było, że ustalenie waluty da nam możność życia... Przez piąty już rok sanują nas i doprowadzili do takiego stanu wyczerpania, że obok setek sytych są miljony głodnych. Sanacja na opak — uzdrawia jednostki a przynosi zarazę masom.

# Podziękowanie

Towarzyszom, przyjaciołom kochanym, oraz organizacjom za okazanie takiej głębi miłości dla męża i ojca naszego i tyle serca dla nas, przekonani najmocniej, że strata ta okropna jest wspólna Waszą i naszą, że skuwa nas mocniej z Wami, za wszystko dziękujemy.

Hermina Diamandowa
z córkami i synem
i rodziną.

# Jak przeinterpretować brak $^2/_3$ głosów?

„ABC" tak demaskuje konstytucyjne plany sanacji. Wobec faktu, że nie posiada ona w Sejmie większości dwóch trzecich głosów, starać się będzie o przerzucenie punktu ciężkości do bardziej opanowanego przez siebie Senatu, gdzie posiada, jak obszył, wymaganą większość.

„Tedy plany sanacji są takie: Za wszelką cenę doprowadzić w Sejmie do uchwalenia jakiejkolwiek, choćby najdrobniejszej zmiany konstytucji przez wysunięcie jakiegoś szczegółu, na który będzie można pozyskać część choćby głosów opozycji. Wówczas ta zmiana konstytucji musiałaby pójść do Senatu. Senat ma prawo dokonywania poprawek i zmian w uchwale Sejmu. Oczywiście większość sanacyjna Senatu skorzystałaby z tego dla uchwalenia całego projektu zmiany konstytucji, wniesionego przez BB".

Zmiany uchwalone przez Senat, wróciwszy do Sejmu, byłyby narażone na odrzucenie. Ale sanacja miałaby wtedy wysunąć ad hoc — taką interpretację:

„Oto, że poprawki Senatu, choć dotyczą konstytucji, nie wymagają już dla uchwalenia w Sejmie większości dwóch trzecich głosów, lecz wystarczy im większość jednej dwudziestej głosów, wymagana przy każdej ustawie, powracającej z Senatu do Sejmu. Niema żadnych specjalnych przepisów w tym względzie co do zmian konstytucji, uchwalonych przez Senat, więc należy je traktować jak każdą inną poprawkę. Senatu do ustawy sejmowej — powiadają sanatorzy".

Czy akurat takiego „carodziejstwa" chwytać się będzie sanacja?

# Brześć—Bydgoszcz—Toruń

„Kurjer Poznański" (Nr. 102 z 4 b. m.) podaje dłuższe uwagi na temat przeniesienia głośnego procesu „Gazety Bydgoskiej" z Bydgoszczy do Torunia. Jak wiadomo, na wniosek pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego zarządzona została delegacja sądu toruńskiego ze względu na stan podniecenia ludności bydgoskiej itd.:

„O tym stanie podniecenia ludności w Bydgoszczy nic nam coprawda nie wiadomo. Wstrzymujemy się jednakowoż od uwag własnych, a stwierdzamy tylko, że **izba odwoławcza sądu okręgowego w Bydgoszczy zajmowała się wnioskiem tamtejszego prokuratora o odebranie prowadzenia sprawy sędziemu Tomaszewskiemu, względnie przekazanie sprawy sądowi w innej miejscowości** i wnioski te **odrzuciła**. Widocznie izba odwoławcza sądu okręgowego w Bydgoszczy nie widziała wśród ludności tamtejszej takiego stanu podniecenia, któryby był zagrażał bezpieczeństwu publicznemu i mógł był przeszkodzić normalnemu tokowi wymiaru sprawiedliwości.

W Warszawie zdecydowano inaczej.

Przesłuchanie w Bydgoszczy pod przysięgą b. więźniów brzeskich jako świadków zostało w ostatniej chwili udaremnione."

Przy tej okazji przypomina „Kurjer Poznański" następujący epizod z debaty senackiej o Brześciu:

„Dnia 23 stycznia r. b. na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej, a 26 stycznia w plenum Senatu sen. Seyda postawił sprawę Brześcia w ten sposób, że **konieczne jest ustalenie przez świadków w procesie pod przysięgą tego, co się w Brześciu działo.** Zaznaczył, że stawienie przez b. więźniów brzeskich wniosków do prokuratury wojskowej mogłoby się zakończyć skierowaniem przeciwko nim samym sprawy o „zohydzanie urządzeń państwowych", przyczem b. więźniowie brzescy nie mogliby być świadkami we własnych sprawach i zeznawać pod przysięgą, a „procedura" brzeska była tak przemyślana i zaaranżowana, że oczywiście świadków w osobach trzecich niema.

Wobec tego przedstawiciel Klubu Narodowego wezwał obecnego na wspomnianych posiedzeniach ministra sprawiedliwości, a b. prokuratora w sprawie więźniów brzeskich, p. Michałowskiego, by spowodował wytoczenie procesu któremukolwiek z pism za ostrą krytykę Brześcia, w warunkach takich, by prokuratura nie sprzeciwiała się przeprowadzeniu przez oskarżonego dowodu prawdy, t. zn. przesłuchaniu b. więźniów brzeskich pod przysięgą jako świadków."

Odpowiedzi żadnej od p. ministra Michałowskiego p. Seyda nie usłyszał. Pośrednio zaś mógł się teraz wraz z innymi przekonać, że sprawa nie będzie załatwiona tak, jak on proponował.

# Budżet w Senacie

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA ŚRODOWEGO

W dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad budżetem sen. *Horbaczewski* (kl. ukr.) twierdzi, że potrzeby ludności ukraińskiej nie zostały w budżecie uwzględnione mimo zobowiązań ustawowych i obietnic.

Sen. *Rolle* (BB) rozpoczął swoje przemówienie od powiedzenia kilku pochwalnych słów pod adresem swoich przedmówców, a następnie usiłował polemizować z wywodami mówców opozycyjnych głównie z sen. Głąbińskim i sen. Kłuszyńską.

Sen. *Pant* (kl. niem.) oświadcza, że jego klub z powodów rzeczowych głosować będzie *przeciw* budżetowi, budżet bowiem nie liczy się z najpilniejszemi potrzebami ludności a rząd jest bezsilny wobec wymagań chwili.

Dalszy mówca z BB sen. *Zakrzewski*, polemizował z przemówieniami przedstawicieli opozycji, twierdząc, że polska przeszłość historyczna dowodzi, że niema podstaw do niepokoju mniejszości niemieckiej.

Dyskusję zakończył sen. *Thulie* (Ch D). Nawiązując do przemówienia sen. Horbaczewskiego, podkreślił, ze nie wolno zapominać, iż w Małopolsce wschodniej są również Polacy. Mówca cieszy się z oświadczenia lojalności, które tu padło, ale chciałby, aby ta lojalność nie była czasową i okazała się i w chwili, gdy Polska będzie w niebezpieczeństwie.

Na tem zakończono ogólną dyskusję nad budżetem. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia, które rozpocznie się o godz. 10 rano stoi rozprawa szczegółowa nad budżetami: prezydenta, Sejmu i Senatu, kontroli państwa, prezydjum Rady ministrów, min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz poczt i telegrafów.

# Przesunięcie punktu ciężkości imperjum brytyjskiego

SKUTEK ROZSZERZENIA UMOWY FLOTOWEJ

Po wojnie w r. 1898, która w następstwie zwycięstwa nad Hiszpanją, zrobiła z Ameryki mocarstwo o zakroju światowym, dając jej nieposiadane przedtem kolonje (Filipiny, protektorat nad Kubą itd.), Anglja dokonała rewizji swej polityki wielkomocarstwowej. Dopóki bowiem Stany Zjednoczone były tylko państwem kontynentalnem, opierającem swój byt i swą potęgę na negacji tj. na doktrynie Monroego (Ameryka dla Amerykanów), nie miała Anglja poważnego konkurenta w podstawie swej potęgi tj. na morzu. Japonja zaczęła się dopiero wybijać, Europa zaś nie miała potrzeby ani ochoty szukać wielkich dróg morskich, mając — o ile wogóle miała — kolonje tuż u boku.

Zmiana w tej nienaruszonej dotychczas sile angielskiej nastąpiła w chwili, gdy Ameryka a potem Niemcy weszły na widownię światową. Ameryka zaczęła stawać się potęgą morską, Niemcy zaś głosiły wilhelmowskie hasło o otwarciu okna na świat i o przyszłości ich leżącej na morzu. Zaczęła się dla Anglji konieczność albo szukania porozumienia z konkurentami albo usunięcia ich przemocą. Konieczność ta zachodziła z tej racji, że zasadą polityki morskiej Anglji w ostatnich, przed wojną, latach, było utrzymanie tzw. sztandartu dwóch mocarstw tj. utrzymanie tak wielkiej floty równającej się sile dwóch po niej największych potęg morskich.

Usiłowania Anglji dojścia z Niemcami do porozumienia co do siły obopólnych flot nie doprowadziły do rezultatu i to właśnie było jedną z zasadniczych przyczyn, dla których Anglja weszła z Niemcami w wojnę po stronie Francji. Wojna zakończyła się zniszczeniem Niemiec jako potęgi morskiej.

W międzyczasie urosła dla Anglji nowa konkurencja: Japonja, która po wojnie z Rosją i wskutek swego udziału w wojnie światowej, urosła w potęgę światową. Znowu Anglja została zepchnięta ze swej przewagi na morzu, tym razem przez floty amerykańsko-japońskie. Nie pozostało nic innego jak albo zrezygnować z tradycyjnej przewagi albo wdać się w wyścigi zbrojeniowe, co jednak wobec przewagi finansowej Ameryki okazało się niemożliwe.

To właśnie zrozumienie niemożliwości ustawicznych zbrojeń skłoniło rząd robotniczy do chwycenia się innej drogi, do skłonienia konkurentów do ograniczenia zbrojeń przez porozumienie się co do siły flot każdego państwa. Porozumienie to na konferencji londyńskiej z początkiem ub. roku osiągnięto tylko częściowo, mianowicie między Anglją, Ameryką i Japonją, przyczem Anglja poniosła tę ofiarę, że zgodziła się na pełną równość flotową Ameryki ze sobą. Dwa europejskie państwa morskie: Francja i Włochy nie przystąpiły wtedy do układu londyńskiego, ponieważ Włochy żądały pełnej równości z Francją, na co ta nie godziła się. Dopiero teraz, prawie w rok po zakończeniu konferencji londyńskiej (kwiecień 1930), zdołał angielski rząd robotniczy przełamać opór Francji i Włoch tak, że umowa londyńska została skompletowana i utrwalona do r. 1936.

Przesunęła się baza angielskiej polityki flotowej, ale podstawa jej nie zachwiała się. Sztandart dwóch mocarstw został utrzymany z tą jedynie różnicą, że flota angielska równać się będzie *nie* połączonym flotom amerykańskiej i japońskiej, ale flotom francuskiej i włoskiej. Co oznacza to przesunięcie? Oznacza ona głęboki przewrót w polityce wszechświatowej Anglji, mianowicie, że zrezygnowała ona z ponowania nad *wszystkiemi* morzami, koncentrując je na morzach *europejskich*. Anglja, ciężko dotknięta przesileniem gospodarczem, nie widzi dla siebie możliwości współubiegania się z Ameryką o *wyłączne* panowanie nad morzami i zadowala się *ograniczonem* panowaniem. Nie jest to jednak ani w przybliżeniu zejście Anglji ze szczebla mocarstwa światowego. Dopóki Anglja panuje w Indjach, a po ugodzie z nacjonalistami pozycja jej jeszcze wzrośnie przez przybycie czynnika moralnego; dopóki Anglja ma w swych rękach lub pod swą kontrolą najważniejsze drogi morskie: Gibraltar, Suez, Aden, Singapore, Hongkong — dopóty jako mocarstwo będzie i pozostanie imponującą siłą, imponującą tembardziej, że będzie to mocarstwo oparte o dobrowolne układy, *nie* o samą siłę fizyczną.

# Ciernie życia dyktatora

Niedawny zamach na „króla" albańskiego zwrócił pewną uwagę na tego ukoronowanego dyktatora. Przy tej sposobności prasa podaje szczegóły co do powodów jego pobytu w Wiedniu. Przybył on do Wiednia dla leczenia się. Profesorzy wiedeńscy nie mogli doszukać się w nim żadnej fizycznej choroby, prócz lekkiego zatrucia nikotyną, spowodowanego wypalaniem po **paręset papierosów dziennie.** Rzeczywista choroba dyktatorka albańskiego to jest poprostu straszliwy, do obłędu dochodzący **strach przed zamordowaniem.** „Król" Ahmed Zogu w kraju, w Albanji, lęka się własnego cienia; ze strachu przed trucizną je tylko to, co ugotowała jego matka, lub któraś z jego trzech sióstr. Panie te są wprawdzie bardzo kiepskiemi kucharkami, ale obłędny strach przed trucizną pomaga „królowi" do przełknięcia tego, co one upitraszą.

Wszakże dyktator albański nietylko trucizny się lęka. Obawia się też — i to nie bez powodu — zamachu wręcz. Otacza się wszelkiemi możliwemi środkami ostrożności, ale niemniej żyje w **stanie ciągłego lęku** i musi oszukiwać swe roztrzęsione nerwy nieustannem paleniem papierosów, które doprowadziło aż do objawów zatrucia nikotyną.

Do Wiednia przyjechał szukać spokoju. Chciał zasnąć bez niepewności, czy go nie obudzą sztylety, spacerować bez obawy, że z za węgła huknął strzały, jeść potrawy przyrządzone przez dobrego kucharza, a jednak napewno nie zatrute. Chciał pozbyć się na chwilę dręczącej go zmory, zrzucić z **karku 10 lat** w błogiem poczuciu bezpieczeństwa.

Zawiódł się! „Wdzięczni poddani" odnaleźli go i w Wiedniu. Ten zamach nie udał się narazie, ale miraż bezpieczeństwa rozwiał się dla albańskiego dyktatora. Znów trzęsie się ze strachu i musi oszukiwać nerwy narkotykami. Dyktatorem być... to ma swoje przykre strony.

# MacDonald stawia ultimatum

Wypadki w życiu politycznem Anglji rozwijają się w ostatnich dniach bardzo szybko. Nie idzie tu o „rewoltę Mosleya", która w ciągu kilku dni osiadła na mieliźnie, ale o sytuację, wytworzoną przez stanowisko liberałów wobec ustawy o Związkach zawodowych. Od pierwszej chwili utworzenia się drugiego rządu MacDonalda w 1929 roku Lloyd George czynił rozpaczliwe wysiłki wykorzystania w całej pełni roli „języczka u wagi", która po klęsce wyborczej 1929 roku przypadła drobnej grupie posłów liberalnych. Rola „języczka u wagi" może być bardzo wygodna dla partji młodej, mającej przed sobą przyszłość, ale jest niesłychanie trudna dla partji, obarczonym całym balastem tradycyi swoich, tak jeszcze niedawnych długoletnich rządów i pretensyj do odgrywania roli „wielkiej partji". Trudności te były tem większe, że ustępstwa miałyby być robione przez partję burżuazyjną na korzyść socjalistycznej: pigułka dla kapitalistycznych serc wodzów liberalizmu wprost nie do przełknięcia.

Lloyd George wytężył cały swój talent w kierunku „oszachrowania" rządu robotniczego. Pragnął reformy ordynacji wyborczej, któraby uratowała od zmarnowania się miljony głosów, padłych na liberałów w 1929 roku. Zaproponował MacDonald poparcie przez dwa lata wzamian za wprowadzenie wyborów proporcjonalnych, ale **tylko w wielkich miastach, tam gdzie obecna ordynacja oddawała mandaty w ręce socjalistów**. W okręgach rolniczo-małomiejskich głosy robotnicze miałyby się dalej marnować. W praktyce oznaczałoby to, że Labour Party straciłaby część swych dotychczasowych mandatów w wielkich miastach, a nie uzyskałaby ani jednego za idące w miljony marnujące się głosy socjalistyczne na prowincji. Ordynacja wyborcza byłaby sprawiedliwa, ale... **tylko dla burżuazji**. Projekt takiej „proporcjonalności" odrzucił MacDonald z miejsca, a rzeczywistej proporcjonalności, któraby raz na zawsze uniemożliwiła stronnictwom burżuazyjnym sprowadzenia Labour Party w Izbie do słabej mniejszości przez proste zblokowanie się, **nie chciał Lloyd George**, układy więc upadły. Liberali stanęli jednak wobec tego nad rozbitem korytem, gdyż mieli do wyboru, albo popierać dalej rząd bez żadnej rekompensaty, albo doprowadzić do nowych wyborów według obecnej ordynacji i ponieść jeszcze większą klęskę, niż poprzednio, gdyż wybory uzupełniające stwierdzają wszędzie olbrzymi spadek głosów, a może nawet utracić ostatecznie stanowisko „języczka u wagi".

Sytuacja w połowie ubiegłego roku nie była jednak tego rodzaju, by Labour Party parła do natychmiastowych wyborów. Układy zaczęły się na nowo i doszło do wniesienia przez rząd projektu reformy wyborczej, wprowadzającej tak zw. głosowanie alternatywne, że wyborca mógłby podać nie tylko nazwisko kandydata, którego chce mieć posłem, ale i drugiego, któremu przekazuje swój głos, w razie gdy jego właściwy kandydat nie uzyskał większości. Ściślejsze wybory, odbyte jednocześnie z głównemi. To dałoby liberałom szanse zdobycia w wielu okręgach mandatów przy pomocy socjalistycznej mniejszości, ale zmuszałoby ich do **stałego liczenia się z Labour Party** i groziłoby klęską, w razie wejścia na drogę zdecydowanie antyrobotniczej polityki. Lloyd George z ciężkiem sercem zgodził się na przyjęcie tych kajdanów i natychmiast zaczął szukać sposobów oszachrowania partnera w tej grze.

Gdy ustawa o Związkach zawodowych, znosząca reakcyjne postanowienia ustawy kagańcowej z 1927 roku znalazła się w komisji, liberalni członkowie komisji wnieśli i wraz z konserwatystami **przeprowadzili** „poprawkę", uznającą faktycznie za nielegalny **każdy strajk w ważniejszych działach przemysłu**. To miało odczyścić kapitalistyczny honor liberałów i zapewnić im w razie potrzeby poparcie konserwatystów w wyborach alternatywnych. Lloyd George przeliczył się jednak grubo, sądząc, że MacDonald będzie z nim paktował na grunt cie podobnie okaleczonej ustawy. — Rząd ustawę **wycofał**, zapowiadając wniesienie **nowej złożonej** z jednego zdania: — „Ustawa wyjątkowa przeciw Związkom zawodowym, uchwalona w 1927 roku zostaje uchylona". O ile liberałowie nie przyjmą tej ustawy bez żadnych zmian, rząd odwoła się do wyborców, a nowe wybory w tej sytuacji i przy niezmienionej ordynacji wyborczej, to dla liberałów **100-procentowa gwarancja sromotnej klęski**.

Nie jest wykluczone, że kapitalistyczne poczucie klasowe zwycięży w klubie liberalnym instynkt samozachowawczy partji, wszakże Labour Party nie ma powodu obawiać się w tej chwili walki wyborczej. Wybory do rad hrabstw, które zaczęły się w tym tygodniu, wykazały, jak dotąd, **albo wzrost głosów socjalistycznych, albo utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania**. Odniesione w ostatnich dniach powodzenie w polityce zagranicznej i kolonjalnej (układ flotowy, Indje) podniosły kolosalnie prestige rządu. W obozie konserwatywnym panuje **rozbicie**, które ujawniło się jaskrawo przy ostatnich wyborach uzupełniających. W tych warunkach oświadczenia MacDonalda złożone na posiedzeniu frakcji poselskiej we wtorek, że „nadeszła godzina położenia końca sabotowaniu wewnętrzno-politycznej pracy rządu", ma decydujące znaczenie.

Wielka Brytanja zdaje się stać, albo przed nowemi wyborami, albo przed złamaniem sabotażu liberałów. **W. J. G.**

# Z SALI SĄDOWEJ

### SKAZANIE P. MORACZEWSKIEGO

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpatrywano dwie sprawy „Robotnika", z których w jednej redaktor tow. Stojan Stefanowski był skazany przez sąd okręgowy na 200 zł. grzywny za rozpowszechnianie korespondencji z Borysławia, zarzucającej p. Moraczewskiemu „iż przyjechał do Borysławia w asyście policji, z nieczystem sumieniem i piętnem hańby". A w drugiej p. Moraczewski został skazany na 100 zł. grzywny za artykuł w „Przedświcie" pt.: „Oświadczenie", w którem obraził tow. Stefanowskiego.

Ze strony tow. Stefanowskiego występował adw. tow. Benkiel, ze strony p. Moraczewskiego adw. Paschalski.

W pierwszej sprawie obrońca tow. Stefanowskiego, adw. Benkiel, wniósł o odroczenie rozprawy w celu umożliwienia przeprowadzenia dowodu prawdy, iż p. Moraczewski do Borysławia przybył w asyście policji. Tego dowodu prawdy sąd okręgowy nie dopuścił w swoim czasie. Obecnie sąd apelacyjny, przychylając się do wniosku obrony, sprawę odroczył dla umożliwienia przeprowadzenia dowodu prawdy.

W sprawie, w której skazany był p. Moraczewski, obrońca jego adw. Paschalski, wnosił o odroczenie sprawy, celem powiązania jej ze sprawą tow. Stefanowskiego.

Sąd jednakże wniosek ten odrzucił i wyrok skazujący p. Moraczewskiego na 100 zł. grzywny za zniesławienie tow. Stefanowskiego, zatwierdził.

### UNIEWINNIENIE TOW. ZERBEGO, B. POSŁA NA SEJM

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną b. posła niemieckiej partji socjalistycznej tow. Emila Zerbego, skazanego przez sąd grodzki w Łodzi na 6 miesięcy więzienia za przeszkodzenie w spełnieniu obowiązków policji. Przestępstwa tego tow. Zerbe dopuścił się w Łodzi na zjeździe niem. partji socjal., kiedy usunął z sali przybyłą na zjazd policję. Sąd odwoławczy w Łodzi wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy wyrok uchylił, *uniewinniając tow. Zerbego*, motywując to tem, iż sądy w wyroku skazującym nie sprecyzowały, jaki obowiązek miała na zjeździe pełnić policja. — Obrońcy tow. Zerbego adw.: Smiarowski i tow. Hartman z Łodzi, podkreślili w obronie, iż policja nie miała prawa przyjść na zebranie, gdyż było to zebranie ściśle poufne.

### ROZPRAWA O ZAJŚCIA W BRZEZIU PRZED SĄDEM W RYBNIKU

Na dzień 10 i 11 marca rozpisana została w Rybniku przed okr. sądem karnym rozprawa o zajścia w Brzeziu. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes p. Stodolak, oskarża wiceprokurator dr. Początek.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 obwinionych, m. in. Alfred Końca, przodownik policji, Kazimierz Szymański, kierownik miejscowej polskiej szkoły, oraz 4 miejscowych rolników i robotników: Popela, Jambor, Ekert i Kampka. P. Szymański oskarżony jest o to, że podżegał różne klasy do nienawiści, zaś inni oskarżeni, że w tłumie napadli kilku Niemców i pobili ich. — W szczególności pobici zostali miejscowi obywatele, przyznający się do narodowości niemieckiej: Solisch, Szołtys, Neugebauer, Karol Jambor, Kuska, Mandrysz i Beracz. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Rozprawa prawdopodobnie potrwa 3 dni.

### WYROK W SPRAWIE O SPOLICZKOWANIE PROFESORA UNIWERSYTETU

We środę zapadł wyrok w głośnej sprawie dwóch profesorów uniwersytetu poznańskiego: Znamierowskiego i Kostrzewskiego. Sąd okręgowy jako instancja odwoławcza, podtrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji co do istnienia obrazy, uchylił natomiast wymiar kary i zmienił ją na 150 złotych grzywny z tem, że w razie nieściągalności zamieni się ją na trzy dni aresztu. Sąd odrzucił zarzut obrazy słownej. Jako okoliczności łagodzące uwzględnił wielkie podniecenie profesora Znamierowskiego. Przeciw temu wyrokowi obrońca oskarżonego zgłosił kasację do Sądu Najwyższego.

# Anegdoty Diamanda

**Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" zamieściła artykuł p. t. „Herman Diamand, mistrz dowcipu politycznego", w którym przytacza kilka znakomitych dowcipnych powiedzeń nieodżałowanej pamięci tow. Diamanda. Niektóre z nich przytaczamy poniżej:**

Pytano się raz tow. Diamanda dlaczego chłopskie stronnictwa w Polsce ciągle się rozłamują.

— Prawo biologiczne — odparł tow. Diamand. Pierwotniaki się rozmnażają przez dzielenie się.

* * *

Pewnego razu, w niemowlęcych latach sanacji, ówczesny premjer Bartel zaproponował tow. Diamandowi, by udał się z pewną ważną misją jako oficjalny reprezentant rządu polskiego do Londynu, w którym miał szerokie stosunki.

— Mógłbym to zrobić, panie premjerze — odparł tow. Diamand — ale lękam się, że rząd będzie temu przeciwny.

— Jaki rząd?

— Nasz.

— Ale ja sam pana o to proszę, a ja jestem przecież premjerem!

— O wiem, że pan jest za tem i wszyscy ministrowie są za tem, ale rząd jest temu z pewnością przeciwny. Niech się pan tylko zapyta!

Bartel trochę się zarumienił, ale — poszedł do Piłsudskiego i przy następnem spotkaniu z Diamandem zaczął się jąkliwie tłumaczyć, że ten projekt z misją londyńską nie może niestety dojść do skutku, bo... tego...

— No widzi pan — zaśmiał się tow. Diamand — przecież ja odrazu wiedziałem, że rząd jest temu przeciwny!

* * *

W tym samym czasie prezydent Rzplitej p. Mościcki zaprosił tow. Diamanda do siebie. Na Zamek i w rozmowie wychwalał gorąco genjusz Piłsudskiego, którego wielkość udawadniał w ten sposób.

— Widzi pan, kochany doktorze, mnie wszak nie brak inteligencji.

Diamand milczy.

— Ja wszak jako chemik dokonałem wielu odkryć.

— Oczywiście!

— A jednak ja, widzi pan, nie mogę przewidzieć rozwoju wypadków na czas dłuższy jak trzy, cztery miesiące, a on, on przewiduje na 20 lat zgóry!

— O, w takim razie zazdroszczę panu prezydentowi więcej, niż marszałkowi. Ja sam nie zawsze mogę przewidzieć, co będzie jutro. Ale na 20 lat zgóry! — to i ja umiem przewidywać.

# Przegląd gospodarczy

### BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego na III dekadę lutego wykazuje zapas złota o 46 tys. zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie i wynosi obecnie 562.693 tys. zł. Pieniądze i należytości zagraniczne, zaliczone do pokrycia, **wzrosły** o 291 tys. złotych do sumy 244.348 tys. Również niezaliczone do pokrycia **zwiększyły się** o 7.407 tys. zł. do sumy 127.144 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje **zwiększenie** o 6.995 tys. zł. i wynosi 598.569 tys. zł. Pożyczki zastawowe **wzrosły** o 328 tys. zł. do sumy 85.274 tys. zł. Inne aktywa **zwiększyły się** o 17.359 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się** o 80.959 tys. zł. do sumy 169.124 tys. zł. Obieg biletów bankowych **zwiększył się** o 144.993 tys. zł. i wynosi obecnie 1,284.160 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38'72 proc., tj. o 8'72 procent ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe 55'53 proc. czyli o 15'53 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 43'82 procent.

# Historja sprytnego oszusta

Do warszawskiej policji kryminalnej wpłynęło szereg skarg na sprytnego oszusta, podającego się za adwokata, który dopuścił się wielu oszustw i nadużyć, posługując się umiejętnie sfałszowanemi dokumentami i zaświadczeniami.

Między innemi wpłynęła również skarga „profesora" Czerbaka z Poznania, prezesa Związku homeopatów i magnetopatów polskich, który oskarżał swego sekretarza osobistego, rzekomo magistra praw i majora rezerwy, Władysława Piekarskiego o dokonanie szeregu oszustw.

Drobiazgowe śledztwo policyjne ujawniło sensacyjne szczegóły olbrzymiej afery, w której główną rolę grał rzekomy Piekarski.

Sprawa sięga połowy ubiegłego roku, kiedy to pewna właścicielka pensjonatu w Warszawie dała do „Kurjerka Ilustrowanego" ogłoszenie, iż „piękna wdowa poszukuje w celu towarzyskim dyskretnego mężczyzny w wieku lat 30—40". Na ogłoszenie to nadeszła wkrótce oferta z Krakowa, w której Władysław Piekarski zgadzał się na wszystkie warunki i wyraził gotowość natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

Odpowiedź była przychylna — po dwóch dniach zjawił się w pensjonacie jakiś osobnik, podający się za redaktora i literata. Porozumienie zostało szybko osiągnięte: Piekarski zamieszkał w pensjonacie, a po dwóch tygodniach, dzięki staraniom właścicielki, otrzymał posadę kierownika działu handlowego w firmie „Wagner".

Ale pensja w wysokości 500 złotych miesięcznie, otrzymywana w firmie „Wagner", nie pokrywała wszystkich wydatków Piekarskiego, który począł się rozglądać za inną, bardziej intratną posadą.

Nie czekał długo. W jednym z dzienników stołecznych ukazało się ogłoszenie, iż profesor i doktór Czerbak z Poznania poszukuje sekretarza osobistego i organizatora swych odczytów. Piekarski, przeczytawszy ogłoszenie — przesłał ofertę, która została przyjęta przychylnie. Wkrótce też nadeszła z Poznania wiadomość, iż Czerbak przyjedzie osobiście do Warszawy, by zawrzeć ze swym sekretarzem piśmienną umowę.

Skomunikowawszy się w Warszawie z Piekarskim — Czerbak, w czasie rozmowy, poruszył sprawę uzyskania odpowiednich zezwoleń władz centralnych na wykonywanie praktyki lekarskiej kilku homeopatom i magnetyzerom na terenie całego państwa, a nietylko w byłym zaborze niemieckim, gdzie ustawy pozwalają przyrodnikom-lekarzom na leczenie chorych.

Piekarski oświadczył Czerbakowi, iż sprawa może być załatwiona pomyślnie dzięki stosunkom, które posiada nietylko w urzędach, lecz również i wśród posłów sejmowych, jednak przeprowadzenie jej pochłonie kilkaset, a może nawet więcej złotych, kosztów i opłat.

Oświadczenie Piekarskiego przyjął Czerbak z entuzjazmem. W kilka dni później P. zawiadomił Czerbaka, iż wydanie odpowiednich dyplomów państwowych, pozwalających na praktykę lekarską, zależy od jednego z referentów urzędu, który jednak jest człowiekiem porządnym i łapówki nie weźmie, lecz jest on zapalonym myśliwym i można mu ofiarować odpowiedni podarunek w postaci rasowego wyżła. Prócz tej słabostki — referent ów miał jeszcze inną, t. j. przyjaciółkę, której we wszystkiem ulegał i która może wydatnie przyczynić się do szybkiego i pomyślnego załatwienia sprawy.

Czerbak uwierzył oszustowi i wręczył mu 1000 złotych na kupno psa, oraz 2000 złotych na odpowiedni podarunek dla „przyjaciółki" referenta.

Minęło znów kilka dni. Czerbak wyjechał do Poznania, gdzie wkrótce Piekarski posłał dziesięć dyplomów lekarskich na nazwiska: 1) Czerbaka, 2) J. Hałuzy, 3) M. Osieckiego, 4) A. Michałowskiego, 5) T. Kwiatkowskiego, 6) J. Ciszaka, 7) A. Samuela, 8) J. Kukiełczyńskiego, 9) A. Chałupca i 10) Z. Damiana.

Po wysłaniu tych dyplomów, które, jak się okazało następnie, były sfałszowane — Piekarski zginął z horyzontu. Listy gończe, rozesłane za oszustem, przyczyniły się do ujęcia Piekarskiego. Jak ustalono rzeczywiste nazwisko oszusta, brzmi: — Władysław Kletscha, zamieszkały w Krakowie, ul. Chocimska 7. Kletscha prasował już od kilku lat pod różnemi nazwiskami i karany był niejednokrotnie więzieniem za oszustwa. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że między innemi dokonał on malwersacji w firmie „Wagner", grasował w Wilnie, Lwowie i Warszawie pod nazwiskami: Wilczyński, Łepkowski, dokonywując szeregu oszustw i legitymując się podrobionemi zaświadczeniami uniwersyteckiemi i wojskowemi.

Na mocy decyzji władz fałszerza osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

# Niezwykły proces

Korespondent „Gazety Warszawskiej" z Białej Podlaskiej" opowiada niesamowitą historję, przypieczętowaną **spoliczkowaniem przed budynkiem sądowym podprokuratora tamtejszego Tomczaka**, a następnie uwolnieniem sprawcy tego czynu, który został oskarżony o dokonanie gwałtu na osobie urzędowej w związku z pełnieniem przez tę osobę obowiązków służbowych.

Kolejność wydarzeń była wedle powyższego źródła taka:

### PAN PODPROKURATOR PROWINCJONALNYM DONŻUANEM?

### WILCZE ŁAPY

P. Gurtlerowa, żona kapitana rezerwy i właściciela ziemskiego, była kiedyś u prokuratora Tomczaka w sprawie urzędowej. Składała skargę na kradzieże w lesie pp. Gürtlerów, w majątku Wilcze Łapy (pod Łunińcem). P. Tomczak urzędował wtedy w Łunińcu. Po tej bytności u prokuratora p. Gurtlerowa — jak zeznał jej mąż na rozprawie — zaczepiona została przez niego tego samego dnia, obrażona i wobec tego **zareagowała policzkiem.**

### ARESZTOWANIE P. GUERTLERA

Po tem zajściu z p. Gurtlerową (w dwa tygodnie mniej więcej) jej małżonek, p. Gurtler, miał wdrożone przeciwko sobie dochodzenie o oszustwo, polegające na sprzedaży cudzej ziemi. Następnie kapitan rezerwy, człowiek nigdy nie karany, został nagle aresztowany. Siedział w więzieniu w Pińsku. Proponowano mu złożenie kaucji lub poręczenia na 15.000 zł., ale p. Gürtler odmówił.

### 15 TYGODNI W ZAMKNIĘCIU

Przetrzymanie w zamknięciu trwało około 15 tygodni. Poczem p. Gurtler został wypuszczony. Umorzono przeciwko niemu dochodzenie. A zatem **przetrzymano go w więzieniu niewinnie 15 tygodni**, gdyż ziemia, którą sprzedawał, była jego wyłączną własnością i miał na to wszystko dokumenty!

### ARESZTOWANIE P. GUERTLEROWEJ

Została też aresztowana p. Gürtlerowa w Warszawie, jako współoskarżona o oszustwo popełnione rzekomo przez jej męża. I od niej zażądano kaucji, ale wypuszczono natychmiast na wolność po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

### DZIEJE DRUGIEGO POLICZKA

Do sądu w Białej wezwana została do złożenia zeznań p. Gürtlerowa jako oskarżona o zniesławienie p. Tomczaka. Jako pełnomocnik żony pojechał do Białej Podlaskiej p. Gurtler i przed gmachem sądu spotkał p. Tomczaka. Na widok tego człowieka p. Gürtler tak się wzburzył, że spoliczkował podprokuratora i z tego powodu miał proces, zakończony właśnie uwolnieniem od winy popełnienia przestępstwa przewidzianego w art. 476 cz. I k. k.

### ROZGŁOS

Fakty cytowane przez „Gazetę Warszawską", a opisane w aktach sądowych, znane są szeroko na naszych kresach w okolicach Łunińca i Białej Podlaskiej, gdzie miały miejsce. Ludzie o tem mówią. Tylko ludzie nie wiedzą, co o tem myśli ministerstwo sprawiedliwości, bo, że tego rodzaju historje dyskredytują w najwyższym stopniu powagę urzędów państwa polskiego — w to chyba nikt nie wątpi.

Czy p. Władysław Tomczak pełni jeszcze obowiązki podprokuratora?

# UWAGI

—o—

## „Kultura akademicka"

Akcja BB przeciwko protestom w sprawie brzeskiej nigdzie się nie powiodła wśród społeczeństwa polskiego. Tylko we Lwowie wydała pewien rezultat. Tam mianowicie z inicjatywy p. Stanisława Zakrzewskiego, profesora uniwersytetu i senatora BB, została założona pod nazwą „Towarzystwo kultury akademickiej" organizacja mająca w przyszłości przeciwdziałać tak niekulturalnym postępkom, jak protest profesorów przeciw Brześciowi. P. Stanisław Zakrzewski posiada specjalne kwalifikacje na arbitra w rzeczach „kultury akademickiej" jeszcze z czasów, kiedy — już jako profesor uniwersytetu lwowskiego — był endekiem i stał na czele bojówki endeckiej i z laską w ręku, waląc nią na prawo i lewo, rozbijał zgromadzenia młodzieży postępowej. Oto doświadczony i wypróbowany znawca „sanacyjnej kultury akademickiej".

# Wiadomości polityczne

### ZAOSTRZENIE POLITYCZNE W NIEMCZECH

Obrady parlamentu odbywają się pod wrażeniem zaostrzonej sytuacji politycznej. Najwięcej zamieszania wywołuje sprawa głosowania nad budżetem wojskowym, w szczególności ustosunkowanie się socjalistów do kredytów na budowę pancernika „B". Między kanclerzem Brüningem a przywódcami soc.-dem. rokowania odbywają się bez przerwy, ale do zgody dotąd nie doszło. Socjaliści nie odrzucają wprawdzie bezwarunkowo raty na pancernik, stawiają jednak wzajemne żądania, mianowicie na polu polityki społecznej. Rząd jednak pod naciskiem szczególnie partji ludowej oświadcza, że żądań tych przyjąć nie może. Chodzi głównie o dodatki do podatku od większych dochodów i majątków, o zaniechanie obniżki płac i o zobowiązanie, że ubezpieczenie od bezrobocia pozostanie nienaruszone. W parlamencie panuje sytuacja przesileniowa, mimo to nie tracą jednak nadziei, że przyjdzie do porozumienia.

### ODWAŻNE WYSTĄPIENIE BRIANDA ZA POROZUMIENIEM Z NIEMCAMI

W dyskusji budżetowej w parlamencie francuskim wygłosił 3 bm. minister spraw zagranicznych Briand mowę, w której bronił swej polityki porozumienia z Niemcami przeciw atakom nacjonalistów. Powiedział on:

I ja miałem czasem napady niecierpliwości i oburzenia, przyszedłem jednak do przekonania, że środki gwałtu nie mogą do niczego doprowadzić. Jeżeli się pomyśli o strasznych okrucieństwach wojny, jeżeli się zada sobie pytanie, czy narody naprawdę są potępione, by wzajemnie rozdzierać się przez wszystkie czasy — wtedy nie można pominąć żadnej sposobności i żadnej próby doprowadzenia do porozumienia między Niemcami a Francją, mimo wszystkich trudności, mimo wszystkich przeszkód, mimo wszystkich niebezpieczeństw. Musianoby być albo bez zmysłów, albo bez poczucia odpowiedzialności, aby zapoznać te trudności, przeszkody i niebezpieczeństwa, nie mogą jednak one nas odwieść od pójścia dalej drogą uznaną za słuszną. Postąpiłem wedle wskazań zdrowego rozumu i wedle mego serca i czułem najgłębiej, że lud francuski w swych głębiach potępia wojnę i brzydzi się nią. Obstajemy przy drodze współpracy z Niemcami, ale wołamy do Niemców: uważajcie, manifestacje nienawiści i groźby są złem przygotowaniem ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

# Z ruchu socjalistycznego

### UROCZYSTOŚĆ NA CZEŚĆ TOW. LIEBERMANA W PRZEMYŚLU

W niedzielę 1 bm. urządził komitet miejscowy PPS w Przemyślu w klubie robotniczym uroczyste odsłonięcie portertu Więźnia brzeskiego tow. posła Liebermana. Na uroczystość, na którą przybyli bardzo licznie członkowie partji, związków zawodowych i TUR, przyjechał również tow. poseł *Dubois*. Gdy w westybulu Domu Robotniczego zjawił się tow. Dubois, młodzi turowcy pochwycili go na ramiona i wśród okrzyków na cześć więźnia brzeskiego wprowadzili go na salę, która powtórnie zgotowała mu olbrzymią owację.

Uroczystość zagaił tow. dr. *Grosfeld*, który oddał hołd i cześć pamięci wielkiego bojownika proletarjatu polskiego tow. Hermana Diamanda. Przemówienie tow. Grosfelda wysłuchali zebrani stojąc. Po przemówieniu odegrała sekcja muzyczna TUR „Czerwony Sztandar", przy dźwiękach którego odsłonięto portret, pod którym widnieje napis „Więzień brzeski tow. dr. H. Lieberman". Gdy zamilkły dźwięki „Czerwonego Sztandaru" zebrani wznieśli okrzyk: „Tow. Lieberman niech żyje!".

Następnie przemówił imieniem komitetu miejscowego PPS i Związków zawodowych tow. *Bełuch*, podkreślając znaczenie zgromadzenia oraz przywiązanie proletarjatu przemyskiego do tow. Liebermana.

Po odśpiewaniu przez chór młodzieży turowej „Międzynarodówki" i „Na barykady" przemówił tow. *Dubois*, który w dróższem przemówieniu — przerywanem częstokrotnie przez zebranych okrzykami: „precz z Brześciem!", „precz z Biernackim!" — podkreślił w pierwszym rzędzie o-

grom pracy, którą tow. poseł Lieberman dokonał w poprzednim Sejmie i nienawiść, którą do niego czują dziś sfery sanacyjne za jego obronę praw przedstawicielstwa narodowego przed Trybunałem Stanu. W dalszym ciągu swego przemówienia zanalizował tow. poseł Dubois politykę rządów sanacyjnych z Brześciem, wyborami i pacyfikacją. Wkońcu opowiedział tow. Dubois o niektórych szczegółach z Brześcia.

Kolejno nastąpiła deklamacja Zosi B., oraz występ chóru. Odśpiewaniem pieśni robotniczych ukończono uroczystość.

Po uroczystem zgromadzeniu odbyło się zebranie młodzieży TUR, na którem po zagajeniu zebrania przez tow. Frimera, wygłosił owacyjnie witany tow. Dubois przemówienie o najbliższych zadaniach organizacji młodzieży.

# KRONIKA

## TUR

### ODCZYTY TUR

W Domu tramwajarzy w Podgórzu (pl. Serkowskiego) w piątek 6 bm. o godz. 7 wieczór odczyt tow. dra Romualda Szumskiego: „Zmiana konstytucji". Po odczycie dyskusja.

### WYCIECZKA TUR

**na wystawę historyczną powstania listopadowego**

W niedzielę dnia 8 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę historyczną powstania listopadowego w gmachu fundacji Szolayskich przy ul. Szczepańskiej 11. Na wystawie znajdują się cenne pamiątki z powstania roku 1831 specjalnie zebrane z okazji 100-letniej rocznicy bohaterskich walk o niepodległość. Zbiórka o godz. 10'45 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się na wystawę.

### TEATR TUR

**Ostatni raz!**

**„WALKA"**

dramat socjalny w 4 odsłonach Johna Galsworthyego grany będzie w niedzielę 8 bm. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5). Kto nie był jeszcze niech przyjdzie na ostatnie przedstawienie wspaniałego dramatu robotniczego. W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie.

### KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, najnowszym aparatem Pathe Rural wyświetlone będą następujące filmy: „Wesoły cyrk" — kapitalna komedja w 2 aktach, odegrana przez zwierzęta i dzieci. „Podróż do raju", komedja w 3 aktach z Harold Lloydem w głównej roli, „Riki-małpa", komedja w 1 akcie oraz dwa filmy naukowe: „Wulkan Etna" i „Przeżuwacze". Powyższe filmy nie były jeszcze wyświetlane w Polsce. Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.), a w dzień przedstawienia od godz. 5 po poł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

**DAR TOW. DRA ADAMA PRAGERA DLA TUR W KRAKOWIE.** Adw. dr. Tomasz Aschenbrenner, jako pełnomocnik tow. dra Adama Pragera, zakomunikował zarządowi TUR w Krakowie, że zgodnie z życzeniem tow. dra Pragera oddaje na własność TUR w Krakowie ruchomości, pozostałe w masie spadkowej po śmierci jego matki. Tą drogą zarząd TUR składa serdeczne podziękowanie tow. drowi Adamowi Pragerowi za dar, zaś dr. Aschenbrennerowi za bezinteresowne zajęcie się tą sprawą.

**NOWY NACZELNIK STACJI W KRAKOWIE.** Na miejsce dotychczasowego zawiadowcy krakowskiej stacji kolejowej p. Pohlmana, który z dniem 1 marca przeszedł w stan spoczynku, wyznaczony został dotychczasowy zawiadowca stacji Żywiec p. Własnowolski, który przed kilku laty pełnił w Krakowie służbę pomocnika zawiadowcy stacji.

**KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustanowiło w Krakowie komisję do egzaminów na nauczycieli szkół średnich, którzy mają dyplom magisterski pt. „Komisja egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich w Krakowie". Siedzibą tej komisji jest sekretarjat Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla wygody i informacji kandydatów wydano drukiem program wymagań z poszczególnych przedmiotów, który nabywać można u sekretarza komisji p. Hipolita Wójcińskiego w cenie 2 zł. 50 gr. za egzemplarz.

**W SPRAWIE PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W LOKALACH PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH.** Ze względów policyjno-zdrowotnych przypomina magistrat obowiązujące przepisy o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze.

W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył itp. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym podkładzie. Środki spożywcze, które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innemi zanieczyszczeniami, ani przed wpływem słońca lub niepogody, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte. Cukierki ustawowego pochodzenia, zwłaszcza przy sprzedaży na miejscach otwartych, mogą być sprzedawane tylko w indywidualnem torebkowem, albo pudełeczkowem opakowaniu. Inne wyroby cukiernicze, jak ciastka, pierniki, obwarzanki, chałwa itp. oraz pieczywo powinny być umieszczane bezwarunkowo pod szkłem (szafki, gablotki, klosze). Podobnie przedmioty takie jak masło, ser, marynaty, kanapki należy trzymać pod szkłem. Owoce należy nakrywać białym muślinem, każdy sklep i stragan z pieczywem winien posiadać napis uwidaczniający pochodzenie pieczywa.

Sprzedawcy oraz pracownicy zakładu produktami spożywczemi winni być ubrani w białe płaszcze albo kurtki, w piekarniach zaś i masarniach nadto białe czapki względnie czepki. Dotykanie rękami artykułów żywności jest wzbronione.

Podobnie wzbronionem jest picie lub próbowanie mleka z naczyń mleko zawierających, lub z naczyń służących do mierzenia mleka. Tak samo zakazanem jest w wysokim stopniu niehygieniczny sposób pobierania próbki masła przy pomocy paznokcia. W tych ostatnich wypadkach tak kupujący jak i sprzedający ulegną karze. W interesie dobra ogólnego należy przestrzegać powyższych przepisów.

**VI WYSTAWA ZRZESZENIA ARTYSTÓW-PLASTYKÓW „ZWORNIK" W KRAKOWIE.** Po ostatniej wystawie „Zwornika" we Lwowie, przyjętej entuzjastycznie przez krytykę i społeczeństwo lwowskie, otwiera krakowskie Zrzeszenie art.-pl. „Zwornik" szóstą z rzędu wystawę w salonach Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Jest to wystawa, urządzona bezpośrednio przed ekspozycją w Antwerpji; na zaproszenie tamt. Dyr. Muzeum dra Mulsta, który oddał do dyspozycji „Zwornika" cały olbrzymi pałac w Antwerpji. — W obecnej wystawie udział biorą nast. artyści: Cieślewski Tadeusz, Forster Karol, Gerżabek Adam, Kalfas Franciszek, Konowicz Zenon, Kreta Emil, Król Zygmunt, Książek Jan, Majchrzak Stanisław, Marcinow Stanisław, Milli Zygmunt, Pochwalski Kasper, Pochwalski Stanisław, Ritterówna Marja, Rutkowski Kazimierz, Rzepiński Sławek, Szinagel Emil, Szczyrbuła Marjan, Tracz Stanisław. W charakterze gości: Gerżabkowa Ala, Hoffmanówna Jadwiga, Kątski Stefan, Piwko Zygmunt, Sperling Jadwiga, Stapiński Władysław, Wolff Jerzy. — Dla zwiedzających wystawę miłą niespodzianką będzie, oddawna już nie pojawiający się na wystawach, bogato ilustrowany katalog. Wystawa trwać będzie od 8 do 29 marca.

**SPRAWOZDANIE SZPITALA KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ.** Obszerne sprawozdanie z ruchu chorych w roku 1930 ogłasza szpital żydowski, prowadzony i utrzymywany przez krakowską gminę żydowską. Ruch chorych zwiększa się znacznie z każdym rokiem, a korzystają z tego pięknie urządzonego zakładu szerokie warstwy biednej chorej ludności. W roku 1930 korzystało ze szpitala 2497 stałych chorych, w tem 112 chrześcijan, leczonych przez 37.149 dni, a nadto leczono ambulatoryjnie, nie licząc powtórnych ordynacyj, 22.680 osób bez różnicy wyznania. Oddziałów ma szpital 10, w tem zakład roentgenologiczny i pracownię bakterjologiczno-chemiczną, a nadto poradnię przeciwgruźliczą i przeciwreumatyczną. Koszta utrzymania szpitala pokrywają: krakowska gmina żydowska, tudzież opłaty szpitalne, przyczem stwierdza sprawozdanie, że 90 procent chorych krakowskich leczono bezpłatnie z powodu ubóstwa chorych.

**DEFRAUDACJA NA DWORCU KOLEJOWYM.** W oddziale celnym na dworcu kolejowym w Krakowie popełniono nadużycie, a mianowicie zdefraudowano większą sumę pieniężną. Ile wynosi szkoda wyrządzona skarbowi państwa, dotychczas nie ustalono. Wdrożono dochodzenia.

**CIĄGŁE WŁAMANIA.** Piotrowi Krzyżanowskiemu z Prądnika, nieznany sprawca, w czasie gdy przewoził wyroby tytoniowe z ul. Nadwiślańskiej do hurtowni przy ul. Jabłonowskich, skradł paczkę z tytoniem wartości 1400 złotych. — Do warsztatu szewskiego Fischera M. przy ul. Sebastjana 33 włamano się i skradziono kilkanaście bucików, a z piwnicy tego domu naczynia paschalne, śliwowicę i wódki, wartości 300 złotych.

—ooo—



## ODCZYTY I ZEBRANIA

**AKADEMICKI ZWIĄZEK PACYFISTÓW.** Dziś w piątek odbędzie się o godzinie 19 w sali 66 Coll. Novi zebranie dyskusyjne akademickiego Związku Pacyfistów, na którem wygłosi odczyt p. red. Stanisław Sopicki pod tytułem „Ludendorf o przyszłej wojnie światowej". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**KRAKOWSKI KLUB LITERATÓW** urządza w sobotę 7 marca w czytelni Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Jabłonowskich 10/12 — wieczór autorski swych poetów. Wystąpią: Zenon Koterba-Dziuban, Wincenty Hiouszek, Lech Piwowar i Mieczysław Wojtaszewski. Początek recitalu o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wraca na repertuar na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych komedja Maughama „Murzyn zrobił swoje..." w premjerowej obsadzie, złożonej z pp.: Dzieworiskiej, Kłońskiej, Ludwiżanki, Żmijewskiej, Szymańskiego, Dąbrowskiego, Leliwy i Pawłowskiego. — Jutro premjera „Ludzi w hotelu" Vicki Baum. Po triumfalnym pochodzie przez sceny najwybitniejszych ośrodków artystycznych świata, przedstawioną zostanie ta sztuka publiczności krakowskiej. Obsada złożona z najwybitniejszych sił naszego zespołu z pp.: Żmijewską, Kostecką, Hierowskim, Krzemieńskim, Kulakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim i Woskowskim w rolach głównych, oraz z udziałem pp.: Nowakowskiej, Drohockiej, Jarwicz, Motyczyńskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Kaczmarskiego, Pawłowskiego, Senowskiego, Turskiego, Utnika, Wichurskiego i Wrońskiego. — Reżyserja dostosowana do modernizmu dzieła, spoczywa w rękach p. J. Szyndlera, nową oprawę dekoracyjną przygotował artysta malarz p. M. Różański. W niedzielę popołudniu 8 marca po cenach zniżonych amerykańska sztuka „Broadway".

**SŁYNNY BALET BODENWIESER,** który pod wodzą znakomitej tancerki Gertrudy Bodenwieser budzi podziw swą sztuką baletową i harmonją ruchów, mimiką, gestem i grą barw, wystąpi w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

**WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA,** która na onegdajszej premjerze odniosła niebywały sukces, da w powrocie ze śląska jeszcze dwa przedstawienia w Starym Teatrze: we środę 11 bm. o godzinie 7 i 9'15 wieczorem.

—ooo—

# Z Polski

**STRASZNA ŚMIERĆ NA PŁYCIE KUCHENNEJ.** We Lwowie we środę zdarzył się tragiczny wypadek. Nauczycielka gimnazjalna, Helena Wiśniewska, podczas przyrządzania sobie obiadu, dostawszy ataku sercowego, upadła nieprzytomna na rozpaloną płytę kuchenną. Od ognia zajęła się odzież, a następnie zaczęło się smażyć ciało nieszczęśliwej. Przybyli na pomoc domownicy zastali już prawie zwęglone zwłoki.

**TELEFONISTKI WARSZAWSKIE GROŻĄ STRAJKIEM.** — Wskutek wielkich redukcji w PASCie szereg telefonistek otrzymało wymówienie. Między związkiem telefonistek a zarządem PASTy toczyły się pertraktacje o odszkodowania. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, wobec tego nie jest wykluczone, że *w najbliższych dniach dojdzie do strajku telefonistek.*

**FENOMEN NATURY.** W klinice Tow. pomocy ubogim matkom w Warszawie przyszło na świat dziecko z dwiema głowami. Druga głowa wyrastała z szyi tak, że zasłaniała maleństwu usta, wskutek czego dziecko mogło oddychać tylko nosem. Dokonano operacji drugiej główki, ale dziecko żyło tylko kilkanaście godzin.

**KIEROWNIK SZKOŁY ZAMORDOWAŁ ŻONĘ I DWOJE DZIECI, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.** W domu szkoły powszechnej we wsi Kuchockiej Woli (pow. piński) dnia 2 bm. w mieszkaniu przy szkole kierownik szkoły Edward Janosik, o godz. 5 nad ranem, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni we śnie, dokonał zabójstwa żony swej i dwojga dzieci w wieku 2 i 4 lat, poczem popełnił samobójstwo. Jak widać ze śladów, żona i starszy syn ponieśli śmierć z broni palnej, Janosik zaś i młodszy syn mają poprzecinane gardła brzytwą. Rewolwer i brzytwę znaleziono na podłodze przy trupach. Na ścianie w pokoju sypialnym, w którym rozegrał się straszny dramat, znaleziono wyryty napis: „Proszę nikogo nie winić, miałem 1ę brzytew. E. Janosik". Przyczyna strasznego dramatu dotychczas nieustalona.

# TELEGRAMY

## BRZEŚĆ—BYDGOSZCZ—TORUŃ

**Bydgoszcz**, 5 marca. (Tel. wł. „Naprzodu“). Po otrzymaniu telegraficznego zawiadomienia o decyzji Sądu Najwyższego sąd grodzki w Bydgoszczy zawiadomił sąd grodzki w Toruniu o przekazaniu mu sprawy i jednocześnie zawiadomił telegraficznie b. więźniów brzeskich o przeniesieniu procesu do Torunia.

## OWOCE „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“

**Warszawa**, 5 marca (telef. własny „Naprzodu“). W styczniu br. 48 firm kupieckich w Warszawie zlikwidowało swe interesa. W lutym br. zlikwidowano 45 firm. W 4 dniach marca do urzędu przemysłowego w magistracie warszawskim wpłynęło 69 podań o wysprzedaże. Podobne wiadomości nadchodzą ze wszystkich stron kraju do centrali kupieckiej w Warszawie. W grudniu ub. roku na prowincji zgłoszono 6000 likwidacyj.

## ZATARG LITWY Z WATYKANEM

**Kowno**, 5 marca. **Na notę rządu litewskiego, domagającą się odwołania nuncjusza apostolskiego w Kownie Bartoloniego, Watykan nadesłał notę**, w której oświadcza, że mieszanie się rządu kowieńskiego do akcji katolickiej **sprzeciwia się postanowieniom, zawartym w konkordacie**. Jak wiadomo nuncjusz Bartoloni znajduje się w Rzymie już od dłuższego czasu.

## PLEBISCYT W PRUSIECH

**Berlin**, 5 marca. Pruski minister spraw wewnętrznych przyjął wniosek Stahlhelmu w sprawie plebiscytu ludowego co do rozwiązania Sejmu pruskiego i polecił gminom wyłożyć listy plebiscytowe do podpisu.

## TURCJA W KOMISJI EUROPEJSKIEJ

**Genewa**, 5 marca. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła dziś odpowiedź rządu tureckiego na zaproszenie Ligi do wzięcia udziału w obradach komisji europejskiej. Rząd turecki przyjmuje zaproszenie bez żadnych zastrzeżeń, wskazuje jednak, że suwerenność i pełne równouprawnienie wszystkich członków komisji musi być niezbędną zasadą przy współpracy państw europejskich.

## POWÓDŹ W SZWAJCARJI

**Zurych**, 5 marca. **Gwałtowna odwilż i wielkie opady deszczowe** wywołały w różnych częściach Szwajcarji **powódź**. W kantonie Szafuza całe połacie ziemi **stanęły pod wodą**. Podobny obraz widzi się w kantonie Argowia. Sady, pola i ogrody zostały zalane. Liczne drogi znajdują się pod wodą, wskutek czego komunikacja została wstrzymana. W różnych miejscach istnieje niebezpieczeństwo lawinowe. W kantonie Glarus linja kolejowa została zasypana lawiną, wskutek czego ruch pociągów został wstrzymany.

## DEMONSTRACJE TEATRALNE

*Paryż*, 5 marca. Wobec ustawicznych awantur podczas wystawiania sztuki „Afera Dreyfusa“ dyrekcja teatru „Ambigu“ widziała się zmuszona do usunięcia tej sztuki z afisza. Już wczorajsze przedstawienie zostało odwołane, ponieważ zapowiedziane zostały demonstracje dwóch organizacyj dawnych żołnierzy frontowych.

## POŻAR LASÓW

*Paryż*, 5 marca. Na obszarze Nizza-Cap Martin płoną lasy na wielkiej przestrzeni. Pożar wybuchł wczoraj po południu i przybrał tak groźne rozmiary, że do walki z nim musiano zmobilizować okoliczne straże pożarne i kilka kompanij wojska. Mimo wytężonej akcji ratunkowej pożaru do chwili obecnej nie udało się ugasić.

## EINSTEIN POWRACA Z AMERYKI

**Nowy Jork**, 5 marca. Prof. Einstein wyjechał dziś z Nowego Jorku do Europy na pokładzie niemieckiego parowca „Deutschland“, żegnany owacyjnie przez licznie zebranych w porcie przyjaciół i wielbicieli. Krótko przed odjazdem okrętu Einstein otrzymał od prezydenta Hoovera telegram treści następującej: „Cieszę się, iż mam sposobność wyrazić panu mój podziw dla cennych przysług, jakie oddał pan ludzkości swojemi pracami naukowemi. Spodziewam się, że jest pan zadowolony z podróży po Stanach Zjednoczonych tak, jak uradowany był naród amerykański pańską wizytą“.

## ANGIELSKI NASTĘPCA TRONU W POŁUDN. AMERYCE

*Londyn*, 5 maja. Książę Walji przybył do Mar del Plata, skąd dziś udaje się samolotem do Buenos Aires w celu dokonania otwarcia angielskiej wystawy przemysłowej. Wydarzeniu temu prasa angielska przypisuje wielkie znaczenie dla *odzyskania rynku zbytu* w Argentynie.

## WYBORY BEZ STANU WYJĄTKOWEGO

*Nowy Jork*, 5 marca. Prowizoryczny prezydent *Argentyny*, generał Uriburu wydał wczoraj *dekret znoszący stan oblężenia w prowincji Buenos Aires na czas kampanji wyborczej* do wyborów **komunalnych, tj. na 90 dni.**

# Pogłoski o chorobie marsz. Piłsudskiego

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)*

**Warszawa**, 5 marca.

W kołach politycznych obiega pogłoska na podstawie informacyj pism zagranicznych o chorobie p. Piłsudskiego. Dzisiejsza „Gazeta Polska“ krótko informuje, że marszałek jest zdrów, czuje się doskonale i pracuje nad historją Legjonów.

W najbliższych dniach ma się odbyć zjazd wojewodów dla ustalenia **programu gospodarczego**. O programie tym ma być zawiadomiony p. Piłsudski, do którego wyjedzie pułkownik Schaetzel albo wiceminister Beck.

# Budżet w Senacie

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)*

**Warszawa**, 5 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej nad budżetem. Senator **Drucki-Lubecki** (BB) **referował budżety: prezydenta** Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli, podnosząc, że oszczędności łatwiej można osiągnąć przez usprawnienie administracji niż przez odebranie urzędnikom 15 procent dodatku.

Budżet Trybunału Administracyjnego przyjęło bez zmian.

Budżet ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego referował senator **Ehrenkreutz** (BB), który między innemi omawiała **sprawę Biblioteki Jagiellońskiej**, domagając się kredytów na odpowiednie jej pomieszczenie.

Po przemówieniach sen. Rydzewskiego i Nowaka (BB) zabrał głos senator **Siciński** (klub nar.), który wskazał, że połowa dzieci nie może uczęszczać do szkół. W szkolnictwie brak 10 tysięcy etatów. Na budowę szkół przeznacza się tylko miljon złotych. Nauczyciele są pozbawieni możności swobodnego wypowiedzenia swych poglądów i rzeczowej krytyki. Każda krytyka uważana jest za przestępstwo wsłużbowe.

## SENATOR TOW. KOPCIŃSKI

wskazuje na namiętne dążenie do zrobienia z obywateli niewolników, co nie może sprzyjać wzrostowi kultury. Tendencję tę widzimy w budżecie, gdzie przeznacza się **125 miljonów na policję, a tylko 1 miljon na budowę szkół**. Sprawa zrealizowania powszechnego nauczania jest nad wyraz niekorzystna. W pierwszych trzech latach niepodległości osiągnięto największy postęp w powszechnem nauczaniu.

Słyszymy tu, **że młodzież** powinna być zaopatrzona w wzerunki bohaterów. Chodzi, o których bohaterów. Ze strony władz rządowych słyszymy, że **chodzi o marszałka Piłsudskiego**. Jeżeli jednak wielki człowiek wchodzi w grę polityczną, musi się liczyć z tem, że staje się przedmiotem nietylko umiłowania, **ale i walki i nienawiści**. Bardzo wielu panów głosowało za moim wnioskiem, — aby nie wprowadzać drogą przymusu kultu religijnego w szkolnictwie, bo to jest kwestja sumienia. Tam chodziło o Boga, a **panom chodzi o kult człowieka**. Te drogi przymusu są już obecnie stosowane. **My stoimy na gruncie współpracy obywateli**. Nie możemy się pogodzić z rolą p. ministra Czerwińskiego, **nie mamy do niego zaufania**.

—ooo—

# Pakt morski

**Nowy Jork**, 5 marca. Prezydent Hoover wyraził się o francusko-włoskim układzie morskim **jak najpochlebniej**. Oświadczył on, że porozumienie to umożliwi **dokończenie dzieła rozpoczętego przed dwoma laty**. „Cały świat — oświadczył Hoover — dłużny jest **wdzięczność** ministrom spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch, iż położyli kres wyścigowi zbrojeń morskich“. Także amerykański minister spraw zagranicznych Stimson wyraża swe zadowolenie z powodu zażegnania nieporozumienia między Francją a Włochami.

—ooo—

# Reforma wyborcza w Anglji

**Londyn**, 5 marca. — Izba gmin przyjęła wczoraj projekt reformy ustawy wyborczej 277 głosami przeciw 251. Nowy system wyborczy polega na wprowadzeniu zasady wyboru przez większość absolutną w miejsce względnej większości, dotychczas wystarczającej do wyboru. Nowy sposób głosowania nie wprowadzi jednak głosowania ściślejszego, lecz załatwia wybór w jednem głosowaniu, mianowicie: umożliwia wyborcy głosować równocześnie na dwóch kandydatów: na własnego i na ewentualnego. Drugi kandydat mógłby być wybrany dopiero wtedy, gdyby pierwszy kandydat nie uzyskał potrzebnej ilości głosów. Wniosek ten postawiony został przez rząd na skutek kompromisu z partją liberalną.

—ooo—

# Układ angielsko-indyjski

**Londyn**, 5 marca. Prasa londyńska omawia dziś **układ zawarty między wicekrólem Indyj lordem Irwinem a Gandhim**. „Daily Herald“ pisze, że porozumienie nie oznacza jeszcze rozwiązania problemu indyjskiego; jest jednak poważnym krokiem, który niewątpliwie prowadzi do trwałego pokoju w Indjach.

„Daily News“ zapytuje, czy za cenę porozumienia z Gandhim nie trzeba będzie płacić za dużo i czy przez to nie zostanie zachwiany autorytet Anglji w Indjach. Koła konserwatywne wyrażają pogląd, że z powodu układu z Gandhim Baldwin postawi wniosek o wyrażenie rządowi MacDonalda wotum nieufności. Ma to jednak nastąpić dopiero po oficjalnem oświadczeniu rządu.

**Londyn**, 5 marca. Z Nowego Delhi donoszą: **Układ zawarty między Gandhim a wicekrólem lordem Irwinem został dziś opublikowany. Przewiduje** on zakończenie kampanji nieposłuszeństwa cywilnego, oraz zaniechanie bojkotu towarów angielskich dla celów politycznych. Osoby, zasądzone za udział w kampanji nieposłuszeństwa cywilnego, które jednakże nie dopuściły się gwałtów, zostaną uwolnione. Mieszkańcy okolic nadmorskich, a specjalni ludność uboga będzie mogła produkować sól na potrzeby własne i na handel po wsiach. Utrzymywanie straży pod sklepami jest dozwolone, nie może jednak mieć charakteru czynnego. Równocześnie zniesione zostały wszystkie rozporządzenia, wydane przez władze w związku z kampanją nieposłuszeństwa. Kupno i sprzedaż towarów brytyjskich nie mają doznawać żadnych przeszkód.

—ooo—

# Komisje sejmowe

## PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCJI W KOMISJI

**Warszawa**, 5 marca (telef. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przystąpiono do obrad nad projektem BB o zmianę konstytucji. Obrady zagaił pos. **Makowski** (BB), poczem p. Car referował sposób postępowania przy rewizji, który będzie stosowany wedle regulaminu sejmowego. Referat projektu przydzielono p. Carowi.

## USTAWA INWALIDZKA

**Warszawa**, 5 marca (telef. własny „Naprzodu“). Komisja opieki społecznej obradowała nad wnioskiem PPS w sprawie **ustawy inwalidzkiej**. Referentem wybrano pos. Wagnera (BB). Wybrano podkomisję, do której między innymi wszedł pos. tow. **Arciszewski**.

# Po zgonie tow. Diamanda

Z niezliczonych kondolencyj, które nadeszły do tow. Diamandowej wymienić należy nadesłane przez tow. senatora Bolesława Limanowskiego, tow. posła Hermana Liebermana, tow. Andrzeja Struga, generała Sikorskiego, posła Stanisława Strońskiego, b. marszałka Rataja, tow. posła Emanuela Chobota imieniem polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji, tow. Karola i Luizy Kautskych z Wiednia, członków poselstwa niemieckiego w Warszawie, tow. dra Ellenbogena z Wiednia i mnóstwo innych osób.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Z życia robotniczego

## Przegląd tygodniowy

### NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Prawie nie zauważona wśród wielu telegramów zagranicznych, przeszła w prasie polskiej krótka depesza z Paryża, streszczająca oświadczenie premjera francuskiego p. **Lavala**, w sprawie bezrobocia we Francji. W oświadczeniu swem p. Laval uspakaja francuską opinję publiczną zapewnieniem, że w razie dalszego pogłębiania się kryzysu w górnictwie francuskiem, **redukcji ulegną w pierwszym rzędzie robotnicy cudzoziemscy**, których liczba w chwili obecnej (razem z rolnictwem) dochodzi do 2 miljonów. Jeszcze w grudniu ub. roku Izba budowniczych w Paryżu powzięła decyzję niezatrudniania przy robotach obcokrajowców (w pierwszym rzędzie bardzo w tym przemyśle licznych Włochów). W wyniku tej decyzji straciło pracę w samym tylko Paryżu w przemyśle budowlanym **OKOŁO 3 TYSIĘCY robotników cudzoziemskich**. Podobne stanowisko wobec emigrantów zajął potężny francuski przemysł samochodowy. Fabryka **Renault'a** i **Citroen'a** pod Paryżem zwolniły **około 2 tysięcy robotników obcych** (Niemców, **Polaków**, Węgrów, Rosjan, Czechów).

**Fala redukcyj obcokrajowców obejmuje zwolna północne zagłębie węglowe**, będące głównym ośrodkiem polskiej emigracji górniczej. W okręgu **Nord** i **Pas de Calais** wymówiono pracę kilku tysiącom ludzi. W sąsiednim **zagłębiu Saary** od kilku już miesięcy wprowadzono po 3, 5, a nawet 10 dni w miesiącu **wolnych od pracy**, przenosząc równocześnie starszych górników na emeryturę, nie czekając nawet, by osiągnęli wiek przepisowy. Ze względu na ciężkie położenie głównego miejscowego konsumenta węgla przemysłu metalowego, górnictwo północno-francuskie znajduje się w stanie silnej depresji. **OFIARAMI REDUKCYJ PADAJĄ W PIERWSZYM RZĘDZIE ROBOTNICY CUDZOZIEMSCY, W ICH LICZBIE NASI EMIGRANCI.**

Niebezpieczeństwo utraty pracy zawisło dzisiaj nad całą wielotysięczną rzeszą robotników polskich we Francji. A pamiętajmy, że polska emigracja zarobkowa we Francji liczy **około 800 tysięcy osób.**

Bratnie nasze organizacje francuskie ostrzegają robotników krajów emigracyjnych przed wyjazdem do Francji — **pracy tam bowiem nie znajdą** i powiększą jedynie armję zredukowanych obcokrajowców, skazanych na beznadziejną tułaczkę na obczyźnie.

Oświadczenie p. Lavala mające na celu uspokojenie opinji francuskiej, zaniepokojonej następstwami kryzysu gospodarczego, ma wszelkie dane po temu, aby wzmóc nasz niepokój o los polskich robotników we Francji. Kto zna twarde, wolne od wszelkich sentymentów warunki, w jakich żyje nasza emigracja robotnicza na ziemi francuskiej, ten nad oświadczeniem p. Lavala i jego nieuniknionemi następstwami nie może przejść spokojnie do porządku.

**Wiesław Wohnout.**

### Karygodna bezczynność

#### WBREW ZAPOWIEDZIOM RZĄDU NIE CZYNI SIĘ NIC W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO

Ze wszystkich stron rozlegają się głosy trwogi przed konsekwencjami gospodarczemi zupełnej bezczynności czynników rządowych w sprawie ożywienia ruchu budowlanego.

Wiosnę mamy za pasem. W przemyśle budowlanym powinny wrzeć przygotowania do nadchodzącego w najbliższych tygodniach sezonu budowlanego. **W rzeczywistości ani jeden z magistratów nie został dotychczas powiadomiony o kontyngencie budowlanym przypadającym na poszczególne miasta.** Komitety rozbudowy śpią snem błogosławionych. Nie znając ani kwot przeznaczonych na budownictwo mieszkalne, ani też choćby w przybliżeniu terminu uruchomienia kredytów budowlanych (wtajemniczeni urzędnicy ministerstwa skarbu mówią... o **lipcu** — czyli po sezonie!), **żadna gmina, ani też organizacja społeczna nie może czynić kroków przygotowawczych do kampanji.**

Przeciwnie, dla uniknięcia ciężkich konsekwencyj finansowych staje się konieczne demontowanie, funkcjonującego jeszcze dotychczas jako tako, **aparatu budowlanego w przedsiębiorstwach budowlanych, oraz personalu urzędniczego i robotniczego w fabrykach cementu, żelaza, cegielniach** i t. p.

Tembardziej groźnie przedstawia się sytuacja, gdy się zważy, iż poza nielicznemi wyjątkami (budownictwo paru gmin, zakładów ubezpieczeniowych i kilku spółdzielni mieszkaniowych) **budowa mieszkań robotniczych zupełnie zamiera.** Pomimo wołającego pomsty przeludnienia izb robotniczych w starych domach, nie zważając na nieuniknione pogarszanie warunków mieszkaniowych w tych nieremontowanych kamienicach, oraz wbrew wrzeszcie — co najmocniej należy podkreślić — obiecankom wyborczym BB, **nie został poczyniony żaden krok, by budownictwo małych mieszkań uprzywilejować w porównaniu z willami, pałacami** itp. Ministerstwo skarbu nad temi „sentymentalnemi" kwestjami przechodzi do porządku dziennego; stwierdza, że ustalane przezeń warunki finansowe **uniemożliwiają budowę mieszkań robotniczych**, — nie może przeczyć wywodom urzędowych liczb o klęsce mieszkaniowej tych warstw, ale **konsekwencji nie wyciąga...**

Sądzimy, iż jest na czasie zdemaskować tę obłudną grę: **obecnie nie daje się pieniędzy na budowę mieszkań, ale JEŻELI SIĘ NAWET MINIMALNE KWOTY PRZEZNACZA NA TEN CEL, TO NA TAKICH WARUNKACH, ŻE ROBOTNICY NIE MOGĄ Z TYCH MIESZKAŃ KORZYSTAĆ**, czyli — przeznacza się je, **niby z konieczności**, na budowę will, lub pałacowych mieszkań w szeregu pseudo kooperatyw, które „Gazeta Polska" i „Kurjerek krakowski" ostatnio napadły, nie bacząc, że „kooperatywy" te finansowane są przez to samo źródło...

Do jakiego stopnia sytuacja jest groźna, ten tylko wie, kto styka się z organizacją robotników budowlanych, najbardziej zainteresowanych i zorjentowanych.

**Nic tedy dziwnego, że z ich grona przygotowuje się akcja protestacyjna.** W tem biciu na alarm robotników budowlanych muszą wziąć udział **wszystkie organizacje robotnicze**, albowiem bez uruchomienia robót budowlanych grozi Polsce **dalsze zwiększenie** i tak niebywale wielkiego bezrobocia.

**W. Wroński.**

### Statystyka głodu

#### JAK SIĘ ODŻYWIAJĄ DZIECI CHŁOPSKIE

Wybitny pisarz Jan **Wiktor** ogłosił w „Tygodniku Ilustrowanym" **„list ze wsi górskiej"**, w którym zdaje sprawę z „wywiadów", jakie przeprowadził z dziećmi szkolnemi z okolic Szczawnicy na temat: co jadłeś na śniadanie, na obiad i na kolację. Dzięki pomocy nauczycieli miejscowej szkoły, ankieta Wiktora objęła 300 dzieci szkolnych. Z odpowiedzi dziecięcych można sobie wyrobić dokładny sąd, **jak odżywa się najmłodsze pokolenie Polaków.** Dodać należy, że Szczawnica jako miejscowość kuracyjna jest w sytuacji poniekąd uprzywilejowanej, łatwiej tu bowiem o zarobek, niż na zwykłej wsi. A oto, czem żywią się dzieci ludności okolicznej.

| rano | południe | wieczór |
|---|---|---|
| kapusta i groch | kulasa z mlekiem | ziemniaki z mlekiem |
| ziemniaki z bryndzową wodą | kapusta i groch | ziemniaki z mlekiem |
| ziemniaki z rosołem | placek z burakiem i herbata | kapusta |
| czarna kawa z plackiem | kapusta z ziemkami | ziemniaki z wodą |
| ziemniaki z wodą omaszczoną | kapusta z chlebem | chleb z mlekiem |
| ziemniaki z kapuśniarką | nic nie jadłem | cyr z kapuśniarką |
| ziemniaki z kapustą jałową | ziemniaki suche, kapusta | ziemniaki z kapuśniarką zatrzepaną mąką |
| ziemniaki z polewką | kapusta z fasolą | |

I tak niemal bez zmian, **kapusta z grochem, chleb, herbata, kawa, ziemniaki, cyr, kapuśniarka, bryndzowa woda, ziemniaki z wodą...**

Masło, mięso, bułka biała, ziemniaki omaszczone — to „przysmaki", których dzieci chłopskie prawie nie znają.

Wiktor swoją statystykę dziecięcego głodu zaopatruje taką, najzupełniej słuszną refleksją:

Bolesne myśli snują się o przyszłości, boć te dzieci, to posiew życia, to kwiat narodu, boć dziecięce lata, to podwalina. Jakże na kruchych, słabych podwalinach buduje się zrąb życia.

Nie można się dziwić wieściom o złym stanie nauk w szkołach całej Polski. Przy podobnem odżywianiu trudno wymagać, aby dziecko należycie rozwijało się tak pod względem duchowym, jak i fizycznym.

### Rok pracy organizacji malarzy

#### WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU

Dnia 24 ubiegłego miesiąca odbyło się walne zgromadzenie malarzy i lakierników, Oddział I. Przewodniczył tow. **Dęblec**, sekretarzował tow. **Warchał**. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył tow. **Warchał**, kasowe tow. **Kuh**. Działalność zarządu nie obfitowała w błyskotliwe efekty, nie dała robotnikom malarskim i lakierniczym znaczniejszych doraźnych korzyści, była zwykłą, szarą, żmudną, **codzienną walką o byt, — o utrzymanie zwartości i siły organizacji.** Ciężki kryzys gospodarczy i szalejące bezrobocie, wyryły swoje piętno na organizacyjnym ruchu robotniczym. W wielu warsztatach rozpoczęto prześladowanie robotników zorganizowanych, a w niektórych jawny bojkot. Obniżanie płac jest na porządku dziennym, nawet w tych warsztatach, które uważane były za twierdze robotników zorganizowanych.

Jest jasnem, że w tych warunkach praca zarządu nie mogła być efektywną, to też zebrani na zgromadzeniu przyjęli sprawozdanie z działalności z pełnem uznaniem dla pracy zarządu i na wniosek członka komisji rewizyjnej tow. **Rychlewskiego** — uchwalono wotum zaufania dla zarządu i **wybrano go ponownie w tym samym składzie**, a mianowicie:

Tow. **Dęblec Michał**, przewodniczący, **Juljan Kuh**, skarbnik, **Warchał Jan**, sekretarz, **Wyrodek Stefan**, **Stawarz Andrzej**, **Długasiewicz Michał**, **Rychlewski Adam**, **Grudzień Mieczysław**, **Kornaś Marjan**, **Łopatka Józef**, **Klett Tadeusz**. Komisja rewizyjna: **Gutman Szymon**, **Górecki**, **Szafraniec Józef**.

Na zakończenie tow. Warchał złożył wniosek o uchwalenie jednorazowych zapomóg z funduszów organizacji dla bezrobotnych członków. Wniosek z poprawką tow. Twardowskiego uchwalono, wysokość zasiłku oznaczy zarząd.

**W. S.**

### Po klęsce bebesynów

#### W FABRYCE WYROBÓW TYTONIOWYCH W KRAKOWIE

W ubiegłym tygodniu donieśliśmy o wyniku wyborów wydziału robotniczego w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie, podkreślając zupełną klęskę tytoniowych bebesynów, — którzy **nie zdobyli ani jednego mandatu.** Obecnie chcemy w krótkości przedstawić całokształt stosunków w fabryce.

Pogorszyły się one w sposób wyraźny z chwilą objęcia władzy przez dyrektora Gajdeckiego, **t. j.** od lipca 1929 roku. P. dyrektor rozpoczął urzędowanie od stwierdzenia, że w fabryce jest o 300 ludzi za wiele i **na tem tle rozgrywa się tragedja fabryki.** Zmusza się robotnice i robotników do nadmiernego wysiłku **w pracy**, opornym grozi się wydaleniem i szykanuje się ich nadmiarem kar. Przykład: w latach poprzednich pakowała robotnica **24 tysiące papierosów — obecnie pakuje 45 tysięcy** dziennie. Skutki tego „wyścigu pracy" są **straszne. Świadczy o nich stale pogarszający się stan zdrowia robotnic.**

Drugi „czyn", to **zamknięcie kuchni**, w której robotnice mogły coś ugotować w południe i wynieść dzieciom do bramy. 35 lat kuchnia istniała, założyli ja Austrjacy — obecnie została zniesiona. Skutek — **dzieci robotnic przez cały dzień, do wieczora, nie mają ciepłej strawy!**

W ostatnich dniach października 1929 roku przystąpiono do redukcyj. Energiczny protest organizacji klasowej powstrzymał coprawda redukcje, a następnie wydano statut emerytalny, na podstawie którego poszło około stu pracownic na emeryturę, ale po chwilowem odprężeniu przyszły nowe szykany w okresie ostatnich wyborów do Sejmu. Aresztowano przewodniczącą naszej organizacji tow. **Januszowa**, a potem groźbami zaczęto zmuszać ludzi do wstępowania w szeregi sanacyjnej Federacji Pracy, kusząc słabszych premjami w wysokości od 150—200 złotych. Na ostatnie święta Bożego Narodzenia zamiast zwykłej „gwiazdki" w wysokości 10-dniowego zarobku, dano odczepne o **połowę mniejsze.** Potem przyszła kolej na zaostrzanie „dyscypliny", zabroniono jeść w salach, a nawet rozmawiać z sobą! Wydziału robotniczego p. dyrektor wogóle nie chce przyjmować, natomiast p. Bielir z Federacji ma wstęp do dyrekcji o każdej porze, a poufałość jego posuwa się tak daleko, że przy dyrektorze określa zarządzenia Generalnej Dyrekcji jako **głupie** (w sprawie szkoły).

Nowa fala szykan przyszła ostatnio przed wyborami Wydziału robotniczego. Nie będąc bardzo pewną siły Federacja, zaproponowała dyrekcja za

pośrednictwem swych zauszników **kompromis**, który jednak klasowa organizacja odrzuciła. Wybory potwierdziły słuszność jego stanowiska. Pomimo że chadecy, jak zwykle, oddali białe kartki, kandydaci klasowego Związku zdobyli przygniatającą większość głosów — reprezentacja fabryczna w całości znajduje się w naszych rękach. P. Gruszkowska z Federacji wylewa ową wściekłość z powodu naszego zwycięstwa w przekleństwach, a p. Faryjanowa zemdlała nawet po ogłoszeniu wyników głosowania, ale to nic nie pomoże.

# HUMOR I SATYRA

Nad Brdą sobie tak ubrdali:
Sprawę Brześcia popchniem dalej!
Tak ubrdali romantycznie,
Zamiast myśleć demantycznie.
Co tam było — to ad acta,
Sprawa ta ma być intacta,
Już pan premjer na fotelu
Właśnie zbadał ją w tym celu.
Ekspertyzy słowa brzmiały:
Sprawa czystsza, niż kryształy!
Poco zatem chcieć wydatków.
Poco różnych ściągać świadków?

—ooo—

STARE PIOSENKI ZAKTUALIZOWANE

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała,
Jaś ich miał pełen ogródek,
Prosić go o nie nie śmiała.
Nie chcąc się wyzbyć zachcianek
Zosia ma pomysł wnet świeży:
pisze więc „donos“, że... Janek
do opozycji należy.
Dziś Jaśio w głodzie i chłodzie
siedzi zamknięty na kłódki,
a Zosia w Jasia ogrodzie
zbiera soczyste jagódki.

(„Polonia“). Jotes.

# Fundusz prasowy

Związek robotników odzieżowych składa na fundusz prasowy 25 złotych i wzywa wszystkie te Związki, które urządzały w tym karnawale zabawy, do złożenia odpowiednich kwot.

# Z sali koncertowej

W sobotę 28 lutego odbył się w sali Bolońskiego wieczór sonat altówkowych. Wykonawcą był w Stefan Schleichkorn, profesor altówki w Konserwatorjum, akompanjował p. Szymon Marmor. Już sam niezwykły wybór altówki, rzadko używanej jako instrument solowy, jak też i ciekawy program zdołał zainteresować szerszą publikę. Wykonanie stało na wysokim poziomie artystycznym. P. Schleichkorn odkrył nam wielkie możliwości tego dotychczas zaniedbywanego a trudnego instrumentu, wykazując doskonałe opanowanie techniczne i muzyczne wykonanych utworów, z pośród których najbardziej interesującą była rzadko grana z powodu piętrzących się w niej trudności technicznych i rytmicznych sonata P. Hindemitha. Wskazanem byłoby dla życia muzycznego Krakowa częstsze urządzanie wieczorów altówkowych w celu zapoznania szerszych mas z tym ciekawym instrumentem. P. Marmor wykazał doskonałą technikę i talent akompanjatorski. **Dr. W. M.**

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE ZARZĄDU I GRUPY METALOWCÓW** odbędzie się w piątek 6 marca o godz. 6'30. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie, sprawy bardzo ważne.

**„MOŻLIWOŚCI LOTÓW MIĘDZYPLANETARNYCH“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I. p.) — prof. Ludwik Wygrzywalski w piątek 6 marca br. Początek o godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU MURARZY I ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie nie zebrania się przepisanej ilości członków zgromadzeenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. ŚPIEW. „LUTNIA ROBOTNICZA“** odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w lokalu KKS Legja of. III p. W razie braku kompletu o godz. 10 odbędzie się zebranie bezwzględnie o godz. 10'30.

**STOWARZYSZENIE ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA“** przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób, t. j. w poniedziałki i czwartki od godziny 7'30 wieczorem w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro front.

**III WIECZÓR DYSKUSYJNY** urządza komitet PPS dzielnica I i IV w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 Referat na temat „Kryzys gospodarczy a socjalizm“ wygłosi tow. dr. Feliks Gross. Wstęp mają członkowie partji i wprowadzeni goście.

# REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Piątek: „Murzyn zrobił swoje...“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ludzie w hotelu“ (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Broadway“ (ceny zniżone); wieczorem: „Ludzie w hotelu“ (nowość)

**KINOTEATRY**

**Apollo:** „Dynamit“.
**Corso:** „Indyjski grobowiec“ (II serja, zakończenie).
**Dom żołnierza:** „Serce lotnika“.
**Promień:** „Maski Erwina Reinera“.
**Sztuka:** „Generał Crack“.
**Uciecha:** „Porucznik Armand“.
**Wanda:** „Serce na ulicy“.
**Warszawa:** „Bez serc — bez duszy“.

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Piątek 6 marca**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Generał Józef Chłopicki“, 17.45: Muzyka taneczna z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Pogadanka dla pań. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Recital fortepianowy z Filharmonji warszawskiej: utwory Debussyego, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| **Posner:** Zbliska i zdaleka | 1.50 |
| **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| **Ustawodawstwo Pracy.** T. III. Inspekcja Pracy zł | 4.— |
| **Andrzej Czarski:** Od Borysowa do Rygi | 1.— |
| **Winter:** Duce | 3.50 |
| **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych | 2.50 |
| **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologja partji politycznej | 2.50 |
| **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej | .40 |
| **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości | .40 |
| **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych | 4.— |
| **Dr. Zygm. Fenichel:** Zarys polsk. prawa robotniczego | 9.— |
| **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim | 6.50 |
| **T. U. R.:** Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. | 3. |
| **Proces Jana Kwapińskiego** | .50 |
| **Kalendarzyk młodego robotnika** | .60 |
| **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie | .25 |
| **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza | 1.50 |
| **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



**Dnia 15 marca 1931 roku o godzinie 9-tej a w razie braku kompletu o godzinie 10-tej bez względu na ilość obecnych zwołuje Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych w Tarnowie, w sali Z. Z. K. na kolonji w Tarnowie**

## Doroczne
# Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i przyjęcie porządku obrad.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1930.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5) Odczytanie Sprawozdania lustratora Związku Stowarzyszeń Spółek zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z odbytej rewizji.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931.
7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
8) Przyjęcie nowego Statutu.
9) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
10) Podział czystego zysku.
11) Wnioski.

**Łachecki Jakób** — Dyrektor adm.
**Osuchowski Leon** — Prezes Rady Nadzorczej








**Unieważniam książkę wojskową, wystawioną przez PKU Tarnów. Imię: Stanisław Styrna, Wokowice, p. Brzesko.**

**Wydział Pośrednictwa Pracy**
**Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych**
**Kraków, ul. Sławkowska L. 6, I. p. — Telefon 138-53**

poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego i niemieckiego, a także francuskiego, angielskiego i rosyjskiego Buchalterów-bilansistów i buchalterów pomocniczych, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów-kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6, I. p., tel. 138 53), w godzinach między 11—2 i 5—9, osobiście lub telefonicznie. Wydział, polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.